

Leszek Mikrut
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Tłumacz przysięgły języków wschodniosłowiańskich we współczesnym otoczeniu prawno-ekonomicznym

Sworn Translator of East Slavic Languages in the Legal and Economic Perspectives

Keywords: sworn translator, certified translations, translation theory, Ministry of Justice, person of a public trust, East Slavic languages, judicial authorities, attestations, source document, public administration

Annotation: This article explores the legal and economic situation which arose several years ago, has been developing for this time and in which sworn translators and interpreters are placed today. Description of these circumstances is based not only on currently binding documents but also on several out-of-date papers. The author of this article emphasizes the fact that Polish Ministry of Justice (the administration of justice) and the Ministry of Finance should give more attention to the subject specialists and the problems they are confronted with in their careers. In particular, the scholar focuses on sworn translators and interpreters of Russian, Ukrainian and Belarussian languages by providing details on problems they face on a daily basis when delivering sworn (certified) services not only to public bodies, e.g. ministry, judiciary, prosecutor's office, public administration, local government, etc., but also to business entities, e.g. companies, partnerships, translation offices, etc., and individual customers. Sworn translators and interpreters of other languages, indeed, also face a great number of problems this article explores. However, in the Polish legal system, west European languages seem to be paid closer attention than the east European ones.

Присяжный переводчик восточнославянских языков - в современной юридической и экономической обстановках

Ключевые слова: присяжный переводчик, заверенные переводы, перевод, министерство юстиции, муж общественного доверия, восточнославянские языки, судебные органы, верительные грамоты, исходный документ, государственное управление.

Аннотация: Настоящая статья ставит своей целью изображение юридической и экономической обстановки, сложившейся на протяжении нескольких десятков лет, в которой по сегодня приходится работать польским присяжным (судебным) переводчикам.

Автор прослеживает эту ситуацию на базе как действующих, так и потерявших уже свою законную силу документов, делая упор на отсутствие должного внимания для этой группы специалистов и ее профессиональных проблем со стороны польского министерства справедливости (министерство юстиции) и министерства финансов. Внимание исследователя концентрируется главным образом на присяжных переводчиках восточнославянских языков: русского, украинского и белорусского, описываются их повседневные проблемы в сфере заверенных переводов в отношениях как с государственными органами (министерство, суд, прокуратура, полиция, правительственная администрация, муниципальные учреждения и др.), так и с хозяйственными субъектами (предприятия, фирмы, бюро переводов и др.), а даже с частными клиентами. Со многими из представленных в статье проблем сталкиваются тоже польские присяжные переводчики других языков, но по отношению именно к западноевропейским отечественное законодательство как бы больше внимательно.

Jak bardzo praca tłumacza przysięgłego jest trudna, w jak ogromnym stopniu wymagająca ciągłej koncentracji, samokształcenia, ustawicznego modernizowania i uaktualniania wższatatu zawodowego, wielu wyrzeczeń i dużej przy tym pokory, nie trzeba przekonywać parających się tym fachem, którzy jednocześnie pełnią zaszczytną funkcję męża zaufania publicznego. A prestiż tej profesji, zamiast rosnać, wydaje się, że maleje. I nie chodzi tu bynajmniej tylko o standardowe podejście klienta - osoby fizycznej czy prawnej - do tłumacza, który jest uprawniony do dokonywania przekładów uwierzytelnionych zarówno pisemnych, jak i ustnych, ale przede wszystkim o traktowanie tychże tłumaczy przez zleceniodawców - organa administracji publicznej, samorządowej oraz przez samego ustawodawcę.

Uzyskiwany do końca 2004 roku status tłumacza przysięgłego stanowił zwieńczenie dorobku zawodowego danego specjalisty, uhonorowanie go zaszczytnym mianem i powierzenie jakże odpowiedzialnej funkcji społecznej, równej statusowi innego męża zaufania publicznego, jakim jest notariusz. Wtedy to pretendenci do sprawowania tej godności byli ustanawiani przez prezesów sądów okręgowych (do 1999 roku - sądów wojewódzkich) - głównie spośród absolwentów określonej neofilologii, będących już jednocześnie doświadczonymi tłumaczami. Pod koniec 2004 roku procedura ustanawiania (powoływania) przestała obowiązywać. Z początkiem bowiem następnego roku weszła w życie Ustawa RP z dnia 25 listopada 2004 roku¹ - pierwszy dotyczący tłumaczy akt prawny wyższego rzędu, a więc w hierarchii ważności plasujący się już nie na poziomie rozporządzenia, jak było dawniej. „Nowi” tłumacze przysięgli zaczęli wtedy rekrutować się nie tylko wyłącznie spośród neofilologów. Obowiązkowo jednak musieli nadal posiadać tytułu magistra. Nie byli już oni jednak ustanawiani (powoływani) i przestano uwzględniać ich dotychczasowy dorobek oraz zasługi w branży translatorskiej. Dominantą rozstrzygającą o nadaniu uprawnień i godności tłumacza przysięgłego stały się egzaminy składane przed właściwym zespołem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej². Absolwent określonej neofilologii miał prawo do przystąpienia do takiego

¹ Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 roku, *Dziennik Ustaw* 2004, nr 273, poz. 2702, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042732702> (dostęp: 03.02.2018 r.).

² Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości RP z dnia 24 stycznia 2005 roku w sprawie Państwowej Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzania egzaminu na tłumacza przysięgłego, *Dziennik Ustaw*, 26

sprawdzenia swych wiadomości teoretycznych i umiejętności praktycznych od razu po uzyskaniu dyplomu, zaś absolwenci innych kierunków wszystkich typów uczelni wyższych (obowiązkowo posiadający tytuł magistra) zmuszeni byli przed zgłoszeniem się na egzamin państwowy jeszcze do ukończenia dwuletnich studiów podyplomowych z zakresu translatoryki. Zgodnie z normami Unii Europejskiej od 1 stycznia 2005 roku tłumaczem przysięgłym mógł (i nadal może) zostać w Polsce także cudzoziemiec, oczywiście dodatkowo po udokumentowaniu znajomości języka polskiego.

Wprawdzie istota powyższych zmian miała polegać na podniesieniu rangi i prestiżu zawodu tłumacza, a przede wszystkim profesjonalnych umiejętności osób parających się przekładem, to jednak taka ogólna, dość powszechna możliwość dostępności egzaminów państwowych, stała się w zasadzie przeszkodą w dokonywaniu konkretnej selekcji na poziomie doboru kandydatów. Przestano bowiem dodatkowo uwzględniać ich dotychczasowe osiągnięcia, zawodowe doświadczenie, wysokie morale, nieskazitelny charakter, rękojmię należytego wykonywania tego wolnego zawodu³. Owszem, umiejętności profesjonalne adeptów trudnej sztuki translatorskiej były sprawdzane przez przywołaną powyżej Komisję, ale ona jednakże nie miała żadnego już wpływu na inne preferencje w doborze. Natomiast sam koszt egzaminu państwowego na poziomie 800,00 zł. stanowił dużą barierę dla osób zdolnych, ale gorzej sytuowanych. W przypadku zaś nieneofilologów dodatkową przeszkodą była wysoka cena obowiązkowych dwusemestralnych studiów podyplomowych z zakresu translatoryki.

Na marginesie należy stwierdzić, iż dobrze się stało, że ustawodawca odstąpił od pierwotnego zamysłu nazwania tłumaczy przysięgłych „tłumaczami publicznymi”, gdyż termin ten od początku nie wydawał się zbyt fortunny.

Kolejnej deprecjacji doczekał się zawód tłumacza przysięgłego w ramach deregulacji wielu zawodów, wprowadzanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości stopniowo od 2014 roku. Podpisana w dniu 27 sierpnia 2015 roku przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej trzecia, najobszerniejsza transza deregulacji „uwolniła”, jak głosiły media, między innymi, także zawód tłumacza przysięgłego. Wprawdzie nie dokonano tego odrębną ustawą, a jedynie na mocy kosmetycznego wręcz znowelizowania ustawy⁴ już funkcjonującej od 2005 roku, to jednak i tak moc obowiązującą uzyskały dwie niekorzystne dla zawodu nowele zawarte w art. 14 przedmiotowego dokumentu⁵.

Do tej pory (do 2015 roku), aby ubiegać się o godność tłumacza przysięgłego trzeba było mieć ukończone studia wyższe i posiadać tytuł magistra. Od chwili deregulacji obowiązuje znowelizowany tekst, zgodnie z którym tłumaczem przysięgłym może być osoba, która ukończyła studia wyższe. I na tym koniec. Fakt ten oznacza, że obecnie wystarczającym jest już tylko legitymowanie się tytułem licencjata lub inżyniera, bowiem

stycznia 2005 r., <http://bip.ms.gov.pl/pl/rejestry-i-ewidencje/tlumacze-przysiegli/download,1822,3.html> (dostęp: 03.02.2018 r.).

³ *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie tłumaczy przysięgłych z dnia 19 sierpnia 1968 roku*, *Dziennik Ustaw* 1968, nr 35, poz. 244, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19680350244> (dostęp: 03.02.2018 r.).

⁴ *Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 roku*, dz. cyt., <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042732702> (dostęp: 03.02.2018 r.).

⁵ *Ustawa o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów z dnia 5 sierpnia 2015 roku*, *Dziennik Ustaw* 2015, poz. 1595, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20150001505> (dostęp: 03.02.2018 r.).

studia wyższe - to również studia pierwszego stopnia, czyli licencjackie i inżynierskie. Minister Sprawiedliwości będzie mógł także zwolnić kandydata na tłumacza przysięgłego z wymogu posiadania odpowiedniego wykształcenia (wyższego), szczególnie wtedy, gdy liczba tłumaczy przysięgłych określonego języka jest niewystarczająca. A to oznacza, iż wyjątkowo do egzaminu będą mogły przystępować osoby z wykształceniem jedynie średnim. I w tym momencie również na tym koniec zapisu ustawowego. Ten zaś z kolei fakt otwiera drogę do sprawowania zaszczytnego zawodu tłumacza przysięgłego osobom posiadającym wprawdzie średnie wykształcenie, ale już niekoniecznie legitymującym się choćby zdaniem matury.

W przypadku tzw. języków rzadkich jakże inaczej brzmiały właściwe zapisy rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości, funkcjonujące kolejno do końca 2004 roku, a więc zarówno w dokumencie w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych z 1987⁶ roku, jak i we wcześniejszym z roku 1968⁷, będącym jednocześnie pierwszą powojenną regulacją dotyczącą tłumaczy przysięgłych⁸. W obydwu zapisach czytamy, że w szczególnych przypadkach, a zwłaszcza w razie braku tłumaczy danego języka, prezes sądu (wojewódzkiego, a później okręgowego) mógł w celu ustanowienia odstąpić od wymogów posiadania przez kandydata specjalistycznego wykształcenia filologicznego, zaś godność tłumacza nadawał zainteresowanemu w takim wypadku sam Minister Sprawiedliwości⁹. Posiadanie jednakże udokumentowanego wyższego wykształcenia było nieodzowne, a samo legitymowanie się jedynie wykształceniem średnim, tym bardziej bez zdanego egzaminu dojrzałości, w ogóle nie wchodziło w grę.

Wraz z pewną deprecjacją statusu tłumacza przysięgłego następuje również pauperyzacja środowiska jego przedstawicieli. Stawki za tłumaczenia przysięgłe, w odniesieniu do których jednostką rozliczeniową jest strona przeliczeniowa licząca 1125 znaków drukarskich (wraz ze spacjami), nie były regulowane od 2004 roku. Ani razu więc nie zwiększono wynagrodzenia tłumaczy pod auspicjami obowiązującej od 2005 roku Ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego. Wydane zatem właściwe rozporządzenie¹⁰ Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 roku sankcjonowało jedynie dotychczasowe wielkości honorariów. W poprzednim zaś okresie stawki za przekłady były regularnie indeksowane co kwartał. Jeśli zaś uwzględnimy dodatkowo procent inflacji rocznej, to obowiązujące już od prawie 16 lat 23,00 zł za stronę tłumaczenia przysięgłego z języka rosyjskiego na polski i 30,07 zł za stronę przekładu w kierunku przeciwnym nie należą do finansowych rarytasów. Przysłowiowego zawrotu głowy nie powodują rów-

⁶ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych z dnia 8 czerwca 1987 roku, *Dziennik Ustaw* 1987, nr 18, poz. 112, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=W DU19680350244> (dostęp: 03.02.2018 r.).

⁷ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie tłumaczy przysięgłych z dnia 19 sierpnia 1968 roku, dz. cyt., <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19680350244> (dostęp: 03.02.2018 r.).

⁸ B. Cieślak, L. Łaska, M. Rojewski, *Egzamin na tłumacza przysięgłego. Komentarz, testy egzaminacyjne, dokumenty*, wyd. C. H. Beck, Warszawa 2014, s. 4; [<http://www.gandalf.com.pl/files/products/text/338283.pdf> (dostęp: 03.02.2018 r.)].

⁹ O historii tłumaczy przysięgłych porównaj: A. Kubacki, *Zum Beruf eines vereidigten Übersetzers in Polen*, [w:] P. Bąk, M. Sieradzka, Z. Wawrzyniak (red.), *Texte und Translation*, Frankfurt nad Menem 2010, s. 273–280.

¹⁰ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego z dn. 24 stycznia 2005 r., *Dziennik Ustaw* 2005 r., nr 15 poz. 131 i *Dziennik Ustaw* 2007, nr 41 poz. 265, http://www.podyplomowe.ifg.uni.wroc.pl/pdf/rms_wynagr.pdf (dostęp: 05.02.2018 r.).

nież stawki odnoszące się do innych języków słowiańskich, a więc odpowiednio 24,77 zł oraz 35,38 zł.

I choć ustawa przewiduje, że Minister Sprawiedliwości dodatkowo podwyższa wspomniane stawki, określając stopień trudności i zakres tłumaczenia, to jednak codzienna praktyka pokazuje co innego. Osoba bowiem podpisująca z ramienia prokuratury, sądu czy Policji powołanie dla tłumacza do określonej czynności nie chce zazwyczaj uwzględniać dodatkowych 25% wzrostu ceny za tłumaczenie tekstów zawierających frazeologię i terminologię specjalistyczną, sporządzonych pismem odręcznym lub poprzez wypełnienie pismem odręcznym drukowanych formularzy, dokumentów trudnych do odczytania ze względu na stopień zniszczenia lub uszkodzenia tekstu albo złą jakość kopii wykonaną sposobem technicznym¹¹. O przewidzianym prawem 200% wynagrodzeniu w wypadku „[...] sporządzenia tłumaczenia - na wniosek zlecającego - w dniu zlecenia oraz w postępowaniu przyspieszonym” - z wiadomych względów również przeważnie nie ma mowy¹². Odpowiedź, z którą spotyka się wtedy tłumacz, choć nie koresponduje z zapisami ustawowymi, wyjaśnia, że taki stopień trudności tekstu, który występuje w danym dokumencie, nie powinien dla fachowca z zakresu translatoryki stanowić trudności, a pismo odręczne jest wyraźne i też nie wymaga uwzględnienia podwyższonej kwoty.

Wprawdzie do 2005 roku wspomniane stawki obowiązywały za usługi świadczone przez tłumaczy na rzecz wszystkich bez wyjątku zleciodawców, teraz zaś tylko za wykonywane ich na żądanie sądu, prokuratury, Policji oraz organów administracji publicznej¹³. Takiego jednak stanu rzeczy nie wolno usprawiedliwiać faktem możliwości stosowania przez tłumaczy stawek umownych w odniesieniu do innych podmiotów, gdyż to właśnie organy podległe Ministrowi Sprawiedliwości są głównymi zleciodawcami tłumaczy przysięgłych.

Zupełnie niezrozumiałą jest w tym kontekście praktyka stosowana przez niektóre urzędy administracji publicznej oraz prokuratury, zachęcająca tłumaczy przysięgłych do postępowania wbrew prawu. Trudno bowiem inaczej interpretować fakty ogłaszania przez te właśnie podmioty przetargów na tłumaczenia przysięgłe z obowiązkowym podaniem proponowanej ceny jednostkowej za stronę przekładu. Bo jeśli, zgodnie z Ustawą o zawodzie tłumacza przysięgłego, jak również w myśl Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego, ceny takie są sztywne i nie podlegają negocjacjom, to jak zrozumieć wymóg podawania ceny ofertowej przy składaniu dokumentacji przetargowych dla tychże organów? Należy przy tym pamiętać, iż zarówno chętnie widziana w przez komisje przetargowe cena zaniżona (czasem nawet dumpingowa), jak i zawyżona, stanowią naruszenie prawa.

Niezbyt uczciwie postępują z tłumaczami przysięgłymi także i sądy, domagając się niejednokrotnie sporządzania uwierzytelnionych tłumaczeń pisemnych w kilku lub nawet kilkunastu egzemplarzach. Gdyby takie fakty miały miejsce przed 2005 rokiem, to tłumacze przysięgli z radością aprobowałiby podobne zlecenia, gdyż za każdą poświadczoną pieczęcią kopię ich honorarium wzrastało o 20%¹⁴. Ponieważ zaś obowiązujące

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia tłumaczy przysięgłych z dnia 25*

dzis regulacje nie przewidują takiej ewentualności¹⁵, tłumacz, aby pozostawać w zgodzie z przepisami fiskalnymi i prawem karnym skarbowym, ma do wyboru dwa warianty. Może on odmówić wykonania całego zlecenia, narażając się na konieczność sporządzenia usprawiedliwienia dla zlecającego podmiotu. Ale może także zrealizować dane zlecenie, licząc za każdy dodatkowy egzemplarz po 50% wartości pierwszego, czyli jak za sporządzenie poświadczonego odpisu pisma w języku obcym, kiedy wynagrodzenie wynosi połowę stawki przewidzianej za tłumaczenie podstawowe¹⁶. Takie zaś rozwiązanie, które jest ewidentnie niekorzystne dla danego organu wymiaru sprawiedliwości, jeśli już w ogóle zostanie przez niego zaakceptowane, to po wielu długotrwałych perturbacjach. De facto, tłumacz może także zrezygnować z wynagrodzenia za sporządzone kopie, ale musi i tak za te dodatkowe egzemplarze przekładu odprowadzić podatek na rzecz budżetu Skarbu Państwa. Nie jest to więc rozwiązanie racjonalne. A przecież sąd może bardzo łatwo rozwiązać taką kwestię, sam kserując oryginał dostarczonego tłumaczenia przysięgłego i uwierzytelniając je „za zgodność”. W ten sposób podmiot ten postąpi zgodnie z prawem i nie narazi tłumacza na żadne naruszenia przepisów.

Identyczną wręcz metodą może urzędnik sądu, prokuratury, policjant czy strażnik miejski rozwiązać także inną, bardzo podobną w swym technicznym rozstrzygnięciu kwestię. Czasem istnieje bowiem konieczność dokonania przez tłumacza przekładu nie na podstawie oryginału, ale kserokopii dokumentu lub w oparciu o plik komputerowy z zeskanowanym obrazem przesłanym mu pocztą elektroniczną. Coraz częściej w takich przypadkach zdarza się słyszeć z ust wspomnianych urzędników żądanie dostarczenia przez klienta poświadczonego tłumaczenia wraz z odrębnie uwierzytelnioną przez tłumacza przekazaną mu wcześniej kserokopią lub z również uwierzytelnionym, a wcześniej wydrukowanym zeskanowanym obrazem danego tłumaczonego dokumentu. Wtedy zaleca się jednocześnie tłumaczowi trwale scalenie danej kopii z oryginałem tłumaczenia. W tym przypadku zleceniodawca, a więc urzędnik państwowy, także narusza prawo, gdyż chce, aby zarówno kopię, jak i zeskanowany obraz, autor przekładu bezpłatnie poświadczyl pieczęcią państwową. W tym wypadku, gdyby tłumacz tego dokonał w taki własny sposób, jak tego oczekuje sąd, prokuratura czy Policja, a nie zarejestrowałby (oprócz dokonanego tłumaczenia) tej odrębnej czynności w repertorium czynności tłumacza przysięgłego, złamałby prawo karne skarbowe. Przepisy mówią bowiem jednoznacznie, iż ta dodatkowa czynność - to „[...] poświadczanie odpisu pism sporządzonych w języku obcym”, za które przewidziane jest wynagrodzenie na poziomie 50% stawki podstawowej. Wystarczy natomiast, że dany urzędnik sam skseruje dostarczone mu uwierzytelnione tłumaczenie i również sam potwierdzi kopię własną pieczęcią imienną i pieczęcią służbową za zgodność z oryginałem.

Takie same problemy dotyczą również biur tłumaczeń, które wiedząc, że tłumacz przysięgły nie może od organów wymiaru sprawiedliwości pobierać odpłatności za kopie, coraz częściej próbują wymóc na nim bezpłatne sporządzanie oryginalnie uwierzytelnionych przekładów w kilku egzemplarzach. Ale na takie żądania dają się namówić

sierpnia 1986 roku (§ 5 ust. 2), *Dziennik Ustaw* 1986, nr 33, poz. 168, <http://isip.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19860330168> (dostęp: 05.02.2018 r.).

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego z dn. 24 stycznia 2005 r., dz. cyt., http://www.podyplomowe.ifg.uni.wroc.pl/pdf/rms_wynagr.pdf (dostęp: 05.02.2018 r.).

¹⁶ Tamże (§ 2 ust. 1).

jedynie niedoświadczeni koledzy lub bardzo zdeterminowani. Niezrealizowanie zaś prośby biura skutkuje zazwyczaj brakiem od niego kolejnych zleceń.

Na marginesie powyższych perturbacji z dodatkowymi, ale bezpłatnymi kopiai uwierzytelnionych tłumaczeń oraz z równie bezpłatnym poświadczaniem i trwałym skalaniem kopii (zeskanowanego obrazu) dokumentu z jego przekładem, należy stwierdzić, że właśnie od stycznia 2005 roku, a więc w chwili, gdy na mocy znowelizowanej *Ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego* stały się nieobowiązujące stawki za dodatkowe kopie tłumaczeń, ówczesny Minister Sprawiedliwości zakupił i rozdysponował po sądach, prokuraturach i komisariatach Policji wiele urzędzeń powielających. Uczynił to, aby urzędnicy mogli sami dokonywać tych właśnie technicznych czynności i aby nie musieli płacić za nie tłumaczom z budżetu państwowego. Szkoda, że dziś coraz częściej już się o tym nie pamięta. Tylko czy powodem jest tu zwykła urzędnicza niewiedza, czy wygodnictwo?

Prokuratury, sądy, Policja, Straż Miejska, Straż Graniczna oraz inne urzędy administracji publicznej regulują swe zobowiązania na rzecz tłumaczy przeważnie z dużą zwłoką, zwykle tłumacząc to kłopotami budżetu Skarbu Państwa. Dziś nie stanowi ten fakt aż takiego problemu, jak jeszcze 2 lata temu, gdy prowadzący działalność gospodarczą tłumacz był zobowiązany do dnia 20-go następnego miesiąca uiścić podatek dochodowy, a do dnia 25-go także podatek VAT z tytułu zrealizowanego każdego zlecenia. Musiał to uczynić nawet w wypadku, gdy płatność na jego rzecz jeszcze nie nastąpiła. Obecnie skutecznym terminem, uwzględnianym przez Urzędy Skarbowe w wypadku należności podatkowych, ale jedynie w odniesieniu do prokuratur, sądów, Policji oraz innych urzędów administracji publicznej, jest dopiero dzień faktycznego uregulowania przez wymienione powyżej podmioty swych zobowiązań na rzecz tłumacza przysięgłego.

Jednakże ten aspekt relacji z instytucjami publicznymi i tak błędnie w obliczu wysoce niesprawiedliwych dla tłumaczy przysięgłych przepisów, które przez ponad 11 lat, a więc od chwili wprowadzenia w Polsce w styczniu 1993 roku podatku od towarów i usług (VAT), nakazywały tłumaczom¹⁷ wliczanie podatku VAT w cenę swych usług i płacenie go od uzyskanego obrotu¹⁸. Ministerstwo Finansów żądało uiszczania tego rodzaju ciężarów fiskalnych, zaś Ministerstwo Sprawiedliwości nie uznawało wystawianych przez tłumaczy faktur w części podatku VAT. Pojawiła się więc sprzeczność polegająca na fakcie konieczności odprowadzenia przez tłumacza na rzecz budżetu państwa powyższej należności, za którą przewidzianej przepisami fiskalnymi rekompensaty nie otrzymywał on ani od sądów, ani od prokuratur, ani od Policji czy Straży Granicznej, Straży Miejskiej. Oprócz więc podatku dochodowego (w wysokości 19%-21% w latach 1993-2004)¹⁹ tłumacz musiał również odprowadzać podatek VAT w wysokości 22%, nie odzyskując go. Ta kwota stanowiła więc każdorazowo jego stratę. Ta niesprawiedliwa i niekorzystna dla tłumaczy przysięgłych sytuacja zmieniła się dopiero w połowie 2004

¹⁷ Fakt ten dotyczy tłumaczy przysięgłych prowadzących działalność gospodarczą, a nie odnosi się on do tych, którzy wykonywali swe usługi na mocy umów zlecenia czy umów o dzieło.

¹⁸ *Ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym* z dnia 8 stycznia 1993 roku, *Dziennik Ustaw* 1993, nr 11, poz. 50, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930110050> (dostęp: 06.02.2018 r.).

¹⁹ *Skala podatkowa w Polsce w latach 1992-2015*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Skala_podatkowa (dostęp: 06.02.2018 r.).

roku, kiedy zmianę ustawy²⁰ regulującej VAT wymusiło na Polsce przystąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej. Nikt jednak nie zrekompensował tłumaczom przysięgłym wysokich strat, które ponieśli oni z tytułu braku porozumienia fiskalnego pomiędzy dwoma ministerstwami III RP w ciągu 11 lat, jak również nikt za to ich nawet nie przeprosił.

W powyższym kontekście sekretariatów sądów i prokuratur, a także komisariatów Policji nie powinien więc dziwić zbytnio fakt, iż tłumacze przysięgli, pomni tych wszystkich perturbacji, z różną dziś dozą admiracji odnoszą się do kolejnych zleceń od tychże podmiotów. I choć w myśl ustawy:

Tłumacz przysięgły nie może odmówić wykonania tłumaczenia w postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, na żądanie sądu, prokuratora, Policji oraz organów administracji publicznej, chyba że zachodzą szczególnie ważne przyczyny uzasadniające odmowę²¹

- to jednak wspomniane ważne przyczyny - to takie, jak choćby choroba, czasowy pobyt poza miejscem zamieszkania, praca zawodowa, podjęte wcześniej terminowe inne zobowiązania z zakresu tłumaczeń, brak niezbędnej wiedzy merytorycznej w dziedzinie, której dotyczy zlecane tłumaczenie, itp. Dotychczasowa tradycja i dobra praktyka przewidywały w takich przypadkach najpierw wystosowanie przez daną instytucję adresowanego do tłumacza telefonicznego zapytania o możliwość wykonania usługi, zaś w wypadku potwierdzenia, dopiero wtedy przesłanie mu do tłumaczenia dokumentu wraz ze stosownym powołaniem. Obecnie sekretariaty instytucji podległych resortowi Ministerstwa Sprawiedliwości coraz częściej zaczynają działać „na skróty”, pomijając uzgodnienie z tłumaczem możliwości wykonania usługi, i od razu przesyłając mu pocztą poleconą (z potwierdzeniem odbioru) dokument do przekładu wraz z postanowieniem. Gdy zaś tłumacz nie może jednak podjąć się realizacji niezgodnionego z nim wcześniej zlecenia, musi choćby telefonicznie przedstawić stosowne wytłumaczenie, zaś dokument na swój koszt winien odesłać do nadawcy lub dostarczyć osobiście. Jest to kolejny ewidentny przykład nieliczenia się sekretariatów podmiotów organów wymiaru sprawiedliwości z godnością tłumacza przysięgłego.

Zdziwienie także potęguje fakt, że zamiast dotychczasowego 2-tygodniowego zazwyczaj terminu realizacji zlecenia, obecnie prokuratury, sądy, Policja, nakazują jego wykonanie „w terminie bezzwłocznym”. W ten właśnie jakby autorytarny sposób dany podmiot pragnie zabezpieczyć się przed ewentualną odmową ze strony tłumacza przyjęcia zlecenia do realizacji, licząc jednocześnie na jego nieświadomość w zakresie swych praw. W powyższej sytuacji większość bowiem przestraszonych tłumaczy, szczególnie młodych, mniej doświadczonych, odkłada wszystkie inne realizowane właśnie zlecenia, dając pierwszeństwo temu z resortu Ministerstwa Sprawiedliwości, przerywa urlop, wstaje chora z łóżka, zmienia plany zawodowe i rodzinne. Ale są także tłumacze, którzy zachowując swą godność i przedkładając właściwą wykładnię prawną, odmawiają realizacji danej usługi, argumentując swe stanowisko konkretnymi ważkami, a przewi-

²⁰ Ustawa o podatku od towarów i usług z 11 marca 2004 roku, *Dziennik Ustaw* 2004, nr 54, poz. 535, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20040540535> (dostęp: 06.02.2018 r.).

²¹ Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 roku (art. 15), dz. cyt., <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042732702> (dostęp: 03.02.2018 r.).

dzianymi prawem, okolicznościami. Zdarza się również, iż niekompetentny urzędnik tychże organów, gdy zobaczy cyrylicę, jest przekonany, iż to język rosyjski i takiego też wybiera tłumacza z listy przysięgłych. Ten zaś po otwarciu niezapowiedzianego i nieuzgodnionego zlecenia czasami dziwi się, że to wcale nie rosyjski, tylko często ukraiński, białoruski czy nawet bułgarski lub serbski. Zwrot dokumentu do nadawcy następuje jednak przeważnie znów nie za pośrednictwem gońca sądowego, tylko na koszt tłumacza lub przez niego osobiście.

W obydwu przypadkach pozostaje wciąż do wyjaśnienia kwestia: kto powinien płacić za zwrotne dostarczenie (pocztą poleconą z potwierdzeniem odbioru) do nadawcy dokumentów przesłanych bez uzgodnienia lub pomyłkowo. I w tym momencie zachodzą kolejne perturbacje. Tutaj raczej ani na rekompensatę finansową ze strony państwowych podmiotów nie można liczyć, jak i na skierowanie gońca (kuriera) po odbiór przedmiotowych materiałów. Takiego zwrotnego dostarczenia bowiem, według tychże instytucji, może dokonać również sam tłumacz, tracąc przy tym czas na osobiste przekazanie zwrotne powierzonych mu bez uzgodnienia dokumentów, albo może przesłać je pocztą, asygnując dodatkowo ok. 13,00-15,00 zł. Traci więc tłumacz - zarówno pieniądze, jak i cenny czas, zaś podmiot państwowy nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Ciekawym zjawiskiem jest nieświadomość niektórych notariuszy w kwestii wykraczania przez nich poza sferę swych kompetencji, gdyż wchodzi jednocześnie w zakres czynności przewidzianych prawem jedynie dla tłumaczy przysięgłych. Ci zaś z kolei - jak wiadomo - są uprawnieni nie tylko do dokonywania tłumaczeń, ale także do „[...] sporządzania poświadczonych odpisów pism w języku obcym, sprawdzania i poświadczania odpisów pism, sporządzonych w danym języku obcym przez inne osoby”²², czyli, mówiąc kolokwialnie, do kserowania obcojęzycznych dokumentów i ich uwierzytelniania swoją pieczęcią państwową. Coraz częściej, szczególnie we wschodnich regionach Polski, gdzie jest najwięcej uczących się i pracujących przybyszów ze Wschodu, posługujących się różnymi dokumentami sporządzonymi cyrylicą, zdarza się, że te ich obcojęzyczne dokumenty są poświadczane za zgodność z oryginałami właśnie przez naszych notariuszy. Nie ma sensu, aby obywatele Rosji, Ukrainy czy Białorusi wykonywali tę czynność w swoim kraju, gdyż poświadczenie notarialne z tych państw i tak musiałoby być przetłumaczone w Polsce przez naszego tłumacza przysięgłego. A możliwości dokonania uwierzytelnionego przekładu w swoich krajach również oni nie mają ze względu na fakt, że tamtejsze prawo nie przewiduje istnienia instytucji tłumacza przysięgłego. Miejscowe przekłady sporządzone przez zwykłych (nieprzysięgłych) tłumaczy, które są następnie uwierzytelniane przez tamtejszych notariuszy, poświadczających jedynie osobistą znajomość z danym tłumaczem, nie są honorowane w naszych realiach prawnych.

I tu w zakresie poświadczenia kopii z oryginałem dokumentu z pomocą starają się przyjść polscy notariusze, ale czynią to w przeważającej większości przypadków - bezprawnie. Owszem, przedstawiciele tego zawodu mają, jak wiadomo, prawo do dokonywania swoich czynności nie tylko w języku polskim, ale - na żądanie strony - dodatkowo w języku obcym przy wykorzystaniu własnej znajomości języka obcego, jednakże jedynie w sposób określony dla tłumaczy przysięgłych, albo przy pomocy tłu-

²² Tamże (art. 13).

macza przysięgłego²³. Należy przyjąć zatem, że odpowiednim wykazaniem znajomości języka obcego przez notariusza będzie zdanie egzaminu, o którym mowa w art. 2 ust. 1 pkt. 6 Ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego²⁴.

W ciągu minionego ponad ćwierćwiecza dzielącego nas od rozpadu Związku Radzieckiego zmieniła się w istotny sposób gama dokumentów, które przekazywane są dziś tłumaczowi przysięgłemu do przekładu i uwierzytelnienia. Szybko przestaczające się realia gospodarcze, warunkowane przez przeobrażenia społeczno-polityczne, powodują, iż nie spotyka się już umów barterowych, kompensacyjnych czy bezdewizowych, które były niezwykle popularne na początku lat 90. XX wieku. Bardzo rzadko pojawiają się listy intencyjne, przewidujące tworzenie spółek z kapitałem mieszanym pomiędzy przedsiębiorcami polskimi a przedstawicielami wschodniego biznesu²⁵. O wiele mniej jest też zleceń w przypadku dokumentów wymaganych do tłumaczenia przez władze naszych wschodnich sąsiadów przy tworzeniu na ich terytorium przedsiębiorstw zagranicznych przez polskie podmioty gospodarcze.

Często natomiast zachodzi konieczność tłumaczenia takiego rodzaju umów o tematyce gospodarczej, które nie stanowią wprawdzie novum dla polskich realiów, ale w kontaktach ekonomicznych z Federacją Rosyjską, Republiką Białoruś czy z Ukrainą dopiero od niecałych dwóch dekad znajdują one szersze zastosowanie, szczególnie zaś po wprowadzeniu pod koniec minionego stulecia przez Moskwę, Mińsk i Kijów nowych kodeksów cywilnych. Tak więc tłumacze muszą być obeznani ze specyfiką umowy gwarancji bankowej, pożyczki docelowej, z umową kupna-sprzedaży z pieniężnym zabezpieczeniem zobowiązań przez sprzedającego, z umową sprzedaży przedsiębiorstwa, z umową konsygnacyjną, z umową o dzieło, z umową o świadczenie usług marketingowych, z umowami komisji, poręczenia, zatrzymania, zastawu, wymiany, dzierżawy nieruchomości, z treścią niezwykle popularnych od początku XXI wieku porozumień leasingowych czy porozumień o wypłacie zadatku.

Do tego bogatego zakresu dodać należy również bardzo często spotykane obecnie katalogi firm, różnorodne oferty handlowe, materiały promocyjne, a nawet artykuły o tematyce popularnej i naukowej. Do rzadkości nie należą także pojawiające się wraz ze wzrostem częstotliwości wymiany handlowej: koncesje, świadectwa fitosanitarne, karnety TIR, listy przewozowe i inne dokumenty wymagane przy przekraczaniu granic państwowych sąsiednich krajów. Często tłumaczone są wypisy z Krajowego Rejestru Sądowego, dokumenty fiskalne, deklaracje składane do urzędów skarbowych, formularze z urzędów statystycznych, strony internetowe. Wprawdzie wprowadzone przez Unię Europejską restrykcje gospodarcze w stosunku do Federacji Rosyjskiej w związku z aneksją przez nią Krymu w 2014 roku i wspieraniem separatystów ukraińskich wyraźnie zmniejszyły liczbę tłumaczonych dokumentów o tematyce handlowej, to jednak nie spowodowały ich całkowitego zniknięcia z rynku.

Nie należą do rzadkości tłumaczenia ustne w notariatach przy zakładaniu prze-
ważnie przez obywateli Ukrainy nowych podmiotów gospodarczych na prawie polskim,

²³ Ustawa Prawo o notariacie z 14 lutego 1991 roku, *Dziennik Ustaw* 1991, nr 22, poz. 91 (art. 2 §3), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19910220091> (dostęp: 06.02.2018 r.).

²⁴ Cieślak, Laska, Rojewski, *Egzamin na tłumacza przysięgłego...*, dz. cyt., s. 8 [<http://www.gandalf.com.pl/files/products/text/338283.pdf> (dostęp: 03.02.2018 r.)].

²⁵ Mowa tu o tzw. „wspólnych przedsiębiorstwach” w świetle kodeksów handlowych wschodnich sąsiadów Polski, których odpowiednikiem w naszych realiach mogą być spółki „joint venture”.

głównie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Czasem jest to umowa kupna-sprzedaży takiego podmiotu, umowa nabycia lub zbycia udziałów, a czasem protokół z posiedzenia zarządu przedsiębiorstwa. Coraz częściej obywatele Ukrainy zawierają także notarialne akty kupna mieszkań na terenie naszego kraju na rynku pierwotnym. Bez zmian pozostaje natomiast liczba spraw zarówno cywilnych, gospodarczych, jak i karnych, rozpatrywanych przez sądy różnych instancji. Na czoło wysuwają się tu sprawy rozwodowe, o alimenty, o uznanie ojcostwa, pozbawienie praw rodzicielskich. Tłumacze przysięgli są w takich przypadkach nieodzowni zarówno przy tłumaczeniach konsekwentnych na sali rozpraw, jak i w zakresie szeroko rozumianej pomocy prawnej. Wspomnieć przy tym należy jeszcze o tak specyficznych dokumentach, jakimi są akta spraw sądowych. Pisemne tłumaczenia, wydawać by się mogło, prawie niezmiennych formularzy druków muszą być dość często aktualizowane ze względu na zmieniającą się ich treść oraz szatę edytorsko-graficzną.

Obecnie często z usług tłumaczy przysięgłych korzystają Wydziały do Walki z Przestępczością Gospodarczą oraz Wydziały ds. Wykroczeń w Ruchu Drogowym, agencje ubezpieczeniowe, biura nieruchomości. Do spraw związanych z nielegalnie próbującymi osiedlić się na terenie Polski sąsiadami, głównie z przybyszami z Czeczenii, Dagestanu, Osetii, Gruzji, Azerbejdżanu i Armenii, ale także z postradzieckich krajów Azji Centralnej, tłumaczy tych wzywa Straż Graniczna, Urzędy Celne. Wprawdzie nie we wszystkich wymienionych krajach język rosyjski jest językiem urzędowym, ale jeśli osoba zatrzymana podpisze oświadczenie o jego znajomości, to fakt ten otwiera jednocześnie drogę do pracy tłumaczowi przysięgłemu języka rosyjskiego. Straż Graniczną taka okoliczność pozbawia kłopotów związanych ze skutecznym szukaniem tłumaczy języków rzadkich, natomiast samemu zatrzymanemu skraca okres pobytu pod strażą. „Klientami” zaś prokuratur i komisariatów Policji są przeważnie obywatele Ukrainy, Rosji i Białorusi, gdyż to oni najczęściej i w największej liczbie odwiedzają nasz kraj, jak również oni często mają problemy z naszym prawem. I jeśli dawniej więcej było kwestii związanych z drobnymi kradzieżami, rozbojami, pobiciami, z nielegalnym handlem bazarowym, próbami drobnego przemytu, to dzisiaj przeważają głównie sprawy kryminalne, co związane jest ze wzrostem przestępczości i z rozpowszechnianiem się struktur o charakterze mafijnym.

Odrębny pakiet spraw, a więc i adekwatnych dokumentów do tłumaczenia, związany jest ze studentami, pochodzącymi głównie z Ukrainy, Białorusi i Rosji, jak również z tych krajów, w których język rosyjski jest lub był jeszcze niedawno drugim językiem urzędowym. W tych relacjach na czoło wysuwają się świadectwa (atestaty) potwierdzające uzyskanie pełnego ogólnego wykształcenia i wykazy (rejestry) ocen uzyskanych przez absolwenta szkoły średniej. Dokumenty te zazwyczaj zaopatrywane są w coraz częściej wymagane ostatnio przez polskie władze oświatowe potwierdzenia w postaci klauzul apostille²⁶ (podlegających także tłumaczeniu) ze względu na rosnącą liczbę ich fałszywych egzemplarzy. W wypadku takich właśnie spraw tłumaczeniu podlega też świadectwo urodzenia, zaświadczenie o dochodach rodziców, zaświadczenie o stanie zdrowia (lekarskie), nierzadko paszport.

²⁶ Apostille (apostil) - poświadczenie dokumentu sporządzonego w jednym państwie (np. aktu notarialnego, tłumaczenia przysięgłego lub odpisu aktu stanu cywilnego), umożliwiające legalne użycie go w innym państwie. Poświadczenie to wydawane jest przez właściwy organ państwa, z którego dokument pochodzi.

Najwięcej jednak dokumentów, z którymi mają obecnie do czynienia tłumacze przysięgli języków wschodniosłowiańskich, to materiały źródłowe z zakresu szeroko rozumianych spraw związanych z dokumentacją akt stanu cywilnego oraz z dokumentami dotyczącymi spraw socjalnych osób fizycznych. Wprawdzie nie spotyka się już dokumentów potwierdzających utratę obywatelstwa radzieckiego (przy staraniu się o obywatelstwo polskie), nie ma też dawnych paszportów wydanych jeszcze za czasów ZSRR. Ale są wystarczająco często przekazywane tłumaczom do przekładu akty urodzenia, zgonu, ślubu, rozwodu, a nawet świadectwa chrztu. Osoby starające się o zatrudnienie proszą o uwierzytelniony przekład książeczki pracy, prawa jazdy, certyfikatów (świadectw) potwierdzających nabycie określonych umiejętności zawodowych, atestatów, dyplomów szkół i uczelni wyższych, zaświadczeń o niekaralności, o braku zadłużenia kredytowego, umów użyczenia, pełnomocnictw, polis ubezpieczeniowych, jak również różnego rodzaju zaświadczeń, wydanych właśnie jeszcze przed ponad ćwierć wiekiem albo w samej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, albo w jednej z pozostałych czternastu byłych republik związkowych. W pierwszym przypadku takie dokumenty są sporządzone oczywiście po rosyjsku, a w pozostałych - albo także po rosyjsku, albo w paralelnej wersji językowej rosyjskiej i języka miejscowego. Niezwykle rzadko zdarza się bowiem, aby dokumenty z tamtych lat z grupy akt stanu cywilnego oraz z grupy dotyczącej spraw socjalnych, były sporządzone tylko w jednym języku - po białorusku, ukraińsku, litewsku, mołdawsku, gruzińsku, kazachsku, czy w którymś z pozostałych ośmiu narodowych języków dawnych republik związkowych.

W dzisiejszej praktyce gros osób, które pełnoletniość uzyskały stosunkowo niedawno, a urodziły się już na terenie państw powstałych z rozpadu byłego Związku Radzieckiego (lecz nie wcześniej niż w 1992 roku), też nie posiada w stu procentach dokumentów wydanych jedynie w swym języku narodowym. Fakt ten nie dotyczy z wiadomych względów obywateli Federacji Rosyjskiej, których wszystkie dokumenty są sporządzone tylko po rosyjsku. Nie odnosi się on również do obywateli Ukrainy, ale dopiero od 2014 roku, gdy język rosyjski przestał już być powszechnie stosowanym drugim językiem urzędowym na terenie ich państwa. W wypadku pozostałych dawnych republik związkowych (oprócz Litwy, Estonii i Łotwy, które weszły w skład Unii Europejskiej) dokumenty są cały czas wystawiane w dwóch paralelnych wersjach językowych, gdyż poza danym regionem ciężko znaleźć tłumaczy przysięgłych języka choćby ormiańskiego, azerskiego, turkmeńskiego czy tadżyckiego. W takich przypadkach jedyna trudność, z którą może spotkać się tłumacz przysięgły języków wschodniosłowiańskich, polega właściwie na przekazaniu, omówieniu lub stwierdzeniu obecności treści takich dokumentów, zawartej w ich ewentualnych lokalnych jednojęzycznych nagłówkach oraz w odciskach pieczęci urzędowych lub firmowych.

Bez problemów radzą sobie z tym tłumacze posiadający uprawnienia w zakresie dwóch języków. Ale ci jednojęzyczni też nie muszą odmawiać realizacji takiej usługi, gdyż mogą oni albo poprzestać na podaniu nazwy języka trzeciego występującego w danym tekście oraz objętości danej treści w nim sporządzonej, albo też mogą przytoczyć najbardziej elementarną informację o treści danego fragmentu - na zasadzie udzielonego im kredytu zaufania, mimo że nie posiadają formalnych uprawnień do tłumaczenia z danego języka trzeciego. Uważa się bowiem, że taka elementarna informacja jest również rzetelna, zaś odpowiedzialność za jej prawdziwość jest taka sama, jak w wypadku

języka, dla którego tłumacz został formalnie ustanowiony²⁷. I takie podejście wydaje się ze wszech miar uzasadnione, w odróżnieniu od bardziej restrykcyjnego, choć zupełnie niezyciowego potraktowania tego zagadnienia zawartego w innym dokumencie:

Elementy tekstu w języku innym niż język źródłowy i język docelowy należy opisać poprzez określenie tego języka lub, w razie niemożności jego identyfikacji, przez stwierdzenie „tekst w języku obcym” w odpowiedniej wzmiance. Tłumaczenie elementów tekstu w języku innym niż źródłowy jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy tłumacz przysięgły posiada uprawnienia z tego języka²⁸.

Trudno bowiem wymagać od zleceniodawcy poszukiwania odrębnie jednego tłumacza do całego tekstu sporządzonego po rosyjsku, a drugiego jedynie po to, aby przetłumaczył tylko napisy po białorusku lub ukraińsku figurujące w danym dokumencie na odciskach pieczęci. I jeśli intencje twórców *Kodeksu tłumacza przysięgłego* są zrozumiałe w ukierunkowaniu na tłumaczy języków rzadkich, to wątpliwe wydaje się ich podejście do kwestii trudności logistycznych związanych ze znalezieniem przez zleceniodawcę specjalistów w zakresie danego języka trzeciego w kontekście przekładu zawartych w tymże dokumencie niewielkich fragmentów sporządzonych w tym właśnie języku rzadkim. Dziwi również samo podejście tychże autorów do instytucji tłumacza przysięgłego w aspekcie umniejszenia zaufania do niego, jako do instytucji tożsamej z notariuszem. O wiele bardziej więc realistyczne było potraktowanie przedmiotowej kwestii w *Kodeksie tłumacza sądowego*. W obydwu omówionych powyżej przypadkach należy jednak pamiętać, iż aktem naczelnym jest *Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego* z 25 listopada 2004 roku.

Jednakże dużo wciąż osób posługuje się jeszcze właśnie takimi starymi dokumentami, gdyż zarówno w ich krajach - dawniejszych republikach ZSRR, a obecnie niepodległych państwach - jak i za granicą, takie dokumenty są nadal ważne. Ci, którzy byli przez jakiś czas obywatelami Związku Radzieckiego, a potem utracili wydane przez ówczesne władze oryginalne dokumenty, obecnie w swoich postradzieckich już krajach wyrabiają ich duplikaty (traktowane przez tłumaczy jako oryginały duplikatów). Nazwiska, imiona oraz patronimiki osób wyszczególnionych w takich nowych dokumentach zapisane są już nie po rosyjsku, ale w tradycji językowej i kulturowej nowego niepodległego państwa. Imiona i patronimiki podawane są zatem w postaci odpowiedników tamtych rosyjskojęzycznych (np. Michail - Mychajło, Michajła; Tatiana - Tetiana, Tacciana; Władimir - Wołodymyr, Uładzimir; Swietłana - Switłana, Swiatłana), zaś nazwiska uzyskują nowe brzmienie, charakterystyczne dla gramatyki, fonetyki i ortografii innego już języka (np. Kuzniecowa - Kuzniecowa, Gołowlowa - Hołowlowa, Wiszniewskij - Wyszniewskij, Pieriewierzewa - Perewerzewa). Z tym zagadnieniem do końca 2014 roku nierozzerwalnie związana była konieczność zaznajomienia się tłumacza przysięgłego danego języka słowiańskiego z zasadami transkrypcji i transliteracji innych alfabetów słowiańskich posługujących się cyrylicą. Obowiązywała bowiem zasada, w myśl której wszystkie nazwy własne, tym także nazwiska i imiona, transliterowa-

²⁷ D. Kierzkowska, *Kodeks tłumacza sądowego*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych Tepis, Warszawa 1991, s. 50.

²⁸ *Kodeks tłumacza przysięgłego* (2011, §46), <http://www.tepis.org.pl/pdf-doc/kodeks-tp.pdf> (dostęp: 10.02.2018 r.).

ne miały być na język polski przy zastosowaniu właśnie polskich norm²⁹. A w nowych dokumentach krajów postradzieckich, jeśli nawet są one sporządzone po rosyjsku (lub w paralelnej wersji językowej z uwzględnieniem języka narodowego), to nagłówki firmowe oraz tekst na pieczęciach (a nierzadko także nazwiska i imiona, nazwy własne) podawane są i tak właśnie w języku narodowym, którego transliterację tłumacz przysięgły języka rosyjskiego powinien był i tak dodatkowo opanować.

Jeszcze niedawno nie była to jednak komfortowa sytuacja, gdyż polscy urzędnicy, do których trafiał gros takich uwierzytelnionych przekładów, niejednokrotnie bezpodstawnie kierując się własną znajomością języka obcego, osobistym wycuciem językowym, poprawiali tłumacza, orzekając, że przedłożony im przekład jest błędnie sporządzony i wymaga korekty. Inni uwzględniali dane z paszportu narodowego danego petenta i własnymi oczami widzieli, że dokonany przez tłumacza przysięgłego zapis nazwiska i imienia właściciela dokumentu, choć zgodny z polskimi normami transliteracji alfabetów cyrylickich, nie jest tożsamy z tą wersją zapisu danych osobowych właściciela paszportu, która widnieje właśnie w jego dokumencie podróży jako zapis zgodny z normami anglojęzycznymi (np. Michaił Szczerbakiewicz - Mikhail Sherbakovich, Nikołaj Szczusiew - Nikolai Shchusev, Marija Canejewa - Mariya Tsanaeva). Dodatkową przeszkodą był fakt, że w myśl obowiązujących przepisów, tłumacz przysięgły przy sporządzaniu przekładu danego dokumentu nie może przywoływać innych dokumentów³⁰, takich jak chociażby właśnie paszport, aby zapisać dane osobowe zgodnie z oficjalnym międzynarodowym ich brzmieniem.

Niektórzy tłumacze przysięgli próbowali pogodzić te wzajemnie wykluczające się przepisy, korzystając z możliwości zamieszczania pod tekstem przekładu (lub w jego treści w nawiasach kwadratowych) właściwych uwag (omówień, wzmianek), które zgodnie z przepisami stanowią integralną część tłumaczenia. W tych właśnie miejscach przytaczali oni wariantowo paszportowe brzmienie nazwisk i imion. Duża jednak część urzędników nie chciała brać pod uwagę takich omówień, bezpodstawnie wyjaśniając, że tłumacz powinien podawać dane osobowe zgodnie z ich zapisem uwidocznionym w paszporcie. Jeszcze inna grupa tłumaczy przysięgłych, przewidując komplikacje na linii tłumacz - klient - urzędnik, decydowała się na zamieszczanie wersji paszportowej przedmiotowych danych jako wariantu głównego w tłumaczonym dokumencie. Natomiast ich zapis zgodny z polskimi, obowiązującymi wtenczas jeszcze zasadami transkrypcji i transliteracji alfabetów cyrylickich, lokalizowała ona - na odwrót - w uwagach (omówieniach). Nie był to wprawdzie zabieg do końca zgodny z zasadami przekładu przysięgłego, ale też i nie był on zabroniony czy niedopuszczalny. Fakt taki wymuszała niezgodnością funkcjonujących wówczas przepisów i stanowił on tarczę obronną dla tych tłumaczy, którzy zgodnie z dość powszechnie stosowaną kiedyś tzw. falandyzacją prawa³¹, próbowali pogodzić obowiązujące ich normy prawne ze sposobem traktowania przez urzędników niektórych zapisów w dokumentach.

²⁹ *Transliteracja i transkrypcja słowiańskich alfabetów cyrylickich*, [w:] M. Szymczak, *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami ortografii i interpunkcji*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1986, s. 149-159.

³⁰ Kierzkowska, *Kodeks tłumacza sądowego*, dz. cyt.

³¹ *Falandyzacja prawa*, [w:] Wikipedia. *Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Falandyzacja_prawa (dostęp: 09.02.2018 r.).

Powyższa sytuacja nie zmieniła się ani w momencie przyjęcia Polski do Unii Europejskiej (01.05.2004 r.), ani też z chwilą wejścia w życie *Ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego* (01.01.2005 r.). A były to dwa bardzo dobre momenty, aby polskie normy, dotyczące w tym aspekcie głównie tłumaczy przysięgłych języków wschodniosłowiańskich, ujednoczyć z tymi stosowanymi przez naszych zachodnich kolegów po fachu. Rewolucyjna zmiana nastąpiła dopiero dekadę później, bo od 1 stycznia 2015 roku. Wtedy też ustawodawca postanowił, że zgodnie z Ustawą z dnia 28 listopada 2014 roku *Prawo o aktach stanu cywilnego*³², art. 118 (w odniesieniu do Ustawy z dnia 25 listopada 2004 roku o zawodzie tłumacza przysięgłego) tłumacz, dokonując tłumaczenia imion i nazwisk z języków nieposługujących się alfabetem łacińskim, zobowiązany jest do dokonywania transliteracji lub transkrypcji tych imion i nazwisk na podstawie dokumentów podróży, a w przypadku braku tych dokumentów winien on dokonać tłumaczenia dokumentu (zapisu danych osobowych) zgodnie z regułami pisowni obowiązującymi w kraju, w którym został sporządzony tłumaczony przez niego dokument.

Ale i w tym przypadku, wydawać by się mogło jednoznacznie rozstrzygniętym, też pozostają jeszcze dwa niedomówienia. Pierwsze polega na bardzo prawdopodobnej błędnej wymowie przez polskiego odbiorcę wielu zapisanych w tradycji anglosaskiej (a więc zgodnie z brzmieniem w dokumencie podróży) wschodniosłowiańskich nazwisk. Bo, czy nie będzie miał kłopotu przeciętny Polak z odczytaniem takich nazwisk, jak choćby: Shcherbakov, Chekhovich, Khomutskiy, Gavrilovich? Tłumacz przysięgły powinien to przewidzieć i w swych omówieniach (uwagach) jest on nawet zobowiązany do podania polskiej wymowy tych nazwisk, a więc: Szczerbakow, Czechowicz, Chomuckij, Gawriłowicz. Tego jednak nie przewidują, niestety, regulacje prawne, a wszystko zależy od przewidywalności i zawodowej intuicji tłumacza. Dodatkowe zaś niebezpieczeństwo stwarzają środki masowego przekazu, które w wariantach zarówno słownych, jak i pisemnych, posługują się tradycyjnymi polskimi normami transliteracji alfabetów cyrylickich. Przywołany bowiem powyżej art. 118 *Ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego* dotyczy jedynie urzędowych zapisów imion i nazwisk, ale już nie ich wersji medialnej. A taki dysonans jest szkodliwy.

Drugie niedomówienie - to brak wyjaśnienia ustawodawcy, w jaki sposób tłumacz przysięgły ma dokonywać transliteracji widniejącego w tekście imienia i nazwiska „[...] w przypadku braku tych dokumentów [dokumentów podróży - przyp. autora]”³³. Wyjaśnienie bowiem, że „[...] zgodnie z regułami pisowni obowiązującymi w kraju, w którym został sporządzony tłumaczony przez niego dokument”³⁴, jest co najmniej dalece niedokładne, a nawet niekompetentne. Nie ma też mowy o tym, czy wzmiankowana norma dotyczy jedynie dokumentów współczesnych, czy także i tych z okresu istnienia Związku Radzieckiego - zarówno z lat międzywojnia, jak i epoki uzależnienia PRL od powojennej dominacji radzieckiej. A jak powinien tłumacz potraktować wiele dziesięcioleci istnienia Imperium Carskiego, w którego skład wchodziła znaczna część ziem polskich? Ustawodawca nie pokusił się nawet

³² *Ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego* z dnia 28 listopada 2014 roku, *Dziennik Ustaw* 2014, poz. 1741, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20140001741> (dostęp: 09.02.2018 r.).

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

o jakiegokolwiek wskazówki metodologiczne, zalecane źródła. A już choćby pobieżna lektura rosyjskich czy ukraińskich stron internetowych³⁵, umożliwiających dokonanie zarówno transliteracji, jak i transkrypcji anglojęzycznej w wersji „online”, dowodzi, że nawet te źródła, które zapewniają, iż podają wersję stosowaną w paszportach zagranicznych, w rzeczywistości czasem mijają się z prawdą. Pikanterii całej sytuacji dodaje fakt, że konkretne imiona, zarówno w paszportach rosyjskich, jak i w ukraińskich są podawane w różnych wersjach, jakby w zależności od regionu, w którym dokument sporządzono (np. Yuriy - Iurii, Mariya - Mariia, Georgiy - Georgii, Evgeniy - Evgenii, Yakov - Iakov, Gennadiy - Gennadii, Vasiliy - Vasiliu). Ale o to, w jaki zaś sposób tłumacz przysięgły ma dowiedzieć się, która z tych wersji jest prawidłowa, ustawodawca już nie zatroszczył się niestety.

Nierzadko zdarzają się sytuacje, gdy tłumaczenie jest poprawne, ale urzędnik kwestionuje jego prawidłowość nie tylko pod kątem zapisu danych osobowych, ale również i pisowni nazw własnych instytucji (firm) i urzędów, nazw miejscowości oraz obiektów fizjograficznych, wykazując się wtedy zarówno brakiem orientacji w niuansach zasad odmienności kulturowej oraz podobieństwa kulturowego w odniesieniu do nazw instytucji³⁶, jak i niezajomością stosownej ustawy dotyczącej nazw geograficznych³⁷. W tym wypadku rozstrzygnięciem mogą być omówienia (uwagi, wzmianki) tłumacza przysięgłego, ale wiadoma niechęć do uwzględniania uwag tłumacza ze strony adresatów uwierzytelnionych przekładów prowadzi do licznych nieporozumień w tej kwestii. Nazwy geograficzne oraz nazwy instytucji i firm zapisane w alfabetach niełacińskich należy przytaczać w tekście tłumaczenia na język polski w wersji transkrybowanej i oryginalnej, zaraz obok polskiego odpowiednika nazwy geograficznej, jeśli takowy funkcjonuje. To samo dotyczy również tłumaczenia na język polski nazwy instytucji lub firmy³⁸. Fakt ten dowodzi jednoznacznie, że polskie nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych, jeżeli tylko istnieją lub kiedykolwiek istniały, mają pierwszeństwo przed obcojęzycznymi, niezależnie od terytorialnego podziału świata, ale przy dodatkowym uwzględnieniu zasady priorytetu daty faktu³⁹. A o istnieniu tej zasady również wielu urzędników zapomina.

Przeważnie są to tzw. egzonymy, o których niezwykle jednoznacznie wypowiada się Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z jej zapisami, egzonymy

³⁵ Przykładowe strony rosyjskie - (dostęp: 09.02.2018 r.): <http://translit-online.ru/pasport.html>; <http://www.fotosav.ru/services/transliteration.aspx>; <http://www.transcriptor.ru/transcription/russian-english>; <http://translit.kh.ua/?lat&passport>; przykładowe strony ukraińskie (dostęp: 09.02.2018 r.): <http://ukrlit.org/transliteratsiia#source=0Y7RgNGW0Lkg0LzQsNGA0ZbRjyDQs9C10L7RgNCz0ZbQuSDQtdCy0LPQtdC9INC60LDRgtC10YDRItC90LAg0Y/QtC+0Llg0LPQtdC90L3QsNC00ZbQuSDQstCw0YHQuNC70Yw=>

³⁶ Kierzkowska, *Kodeks tłumacza sądowego*, dz. cyt., s. 41-42.

³⁷ *Ustawa o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych* z dnia 29 sierpnia 2003 roku, *Dziennik Ustaw* 2003, nr 166, poz. 1612, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20031661612> (dostęp: 11.02.2018 r.).

³⁸ *Kodeks tłumacza przysięgłego* (2011, §34), dz. cyt., <http://www.tepis.org.pl/pdf-doc/kodeks-tp.pdf> (dostęp: 11.02.2018 r.).

³⁹ Kierzkowska, *Kodeks tłumacza sądowego*, dz. cyt., s. 45-46.

[...] są definiowane jako nazwy używane w określonym języku dla obiektów geograficznych znajdujących się poza obszarem, gdzie ten język ma status oficjalny, i różniące się od nazw oficjalnych w języku lub językach na obszarze, gdzie znajdują się dane obiekty. Świadczą one często o historycznych powiązaniach ich użytkowników z odległymi nawet krajami. Dotyczy to również języka polskiego, obfitującego w nazwy geograficzne odnoszące się do obiektów leżących poza granicami naszego kraju. Kształtowane niekiedy od kilkuset lat, są częścią dziedzictwa kulturowego i powinny być zachowywane, jeśli są utrwalone i powszechnie używane. Jednocześnie, zgodnie z zaleceniem ONZ, niewłaściwe jest utrzymywanie tych egzotyzmów, które wyszły z użycia, nie są szeroko znane lub były wprowadzone pochopnie i okazały się sztuczne. W przypadkach wątpliwych powinno się stosować nazwy oryginalne⁴⁰.

Aktualne formy podane są przez przywołaną Komisję w „Urzędowym wykazie polskich nazw geograficznych świata”⁴¹.

Jeśli więc w obliczu braku wariantu polskiego zapisujemy, np. Rio de Janeiro, Chicago czy Johannesburg, to nie wolno w polskim tekście używać jednocześnie takich odpowiedników nazw geograficznych, jak choćby: London, Paris, Roma, Praha, Budapest, Stockholm czy Washington lub New York, gdyż polska tradycja językowa posiada w tych przypadkach własne modele nazewnicze. Nie stosujemy zatem zarówno obecnych niemieckojęzycznych wariantów zarówno w odniesieniu do miast znajdujących się na terenie dzisiejszej Republiki Federalnej Niemiec (np. München - Monachium, Köln - Kolonia, Dresden - Drezno), jak i w odniesieniu do tych, które dziś są w składzie Państwa Polskiego (Breslau - Wrocław, Litzmannstad - Łódź, Danzing - Gdańsk)⁴². Identycznie postępujemy także w odniesieniu do naszych wschodnich sąsiadów. Stosujemy zatem polskie odpowiedniki litewskich nazw geograficznych⁴³ (Wilno nie Vilnius, Kowno nie Kaunas, Poniewież nie Panevėžys, Troki nie Trakai) uznając także sposób, w jaki Litwini podają nasze nazwy⁴⁴ (Palenkės Biala nie Biała Podlaska, Ščėcinas nie Szczecin, Žėsuvas nie Rzeszów, Varšuva nie Warszawa). W większości przypadków są to kwestie delikatne, gdyż pewna część ziem zarówno dawnej Rzeczypospolitej, jak i II Rzeczypospolitej Polskiej nie znajduje się dziś w zasięgu terytorialnym naszego kraju, ale Polscy nadal mieszkają na dawnych polskich wschodnich rubieżach i chcą, aby przestrzegać ogólnie przyjętych na świecie norm. A te przewidują możliwość stosowania dawnego źródłowego nazewnictwa obiektów fizjograficznych w ich dawnym brzmieniu, jeśli tylko zasadniczy człon nazwy nie odbiega swym graficznym zapisem od dzisiejszej jej postaci w języku obcym, przy czym wariant fonetyczny nie ma w tym wypadku rozstrzygającego znaczenia.

⁴⁰ Aktualności. *Nazwy geograficzne*, [w:] *Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://ksng.gugik.gov.pl/> (dostęp: 11.02.2016 r.).

⁴¹ *Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata*, [w:] *Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa 2013;.

⁴² *Niemieckie nazwy polskich miejscowości*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Niemieckie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).

⁴³ *Polskie odpowiedniki litewskich nazw geograficznych*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie_odpowiedniki_litewskich_nazw_geograficznych (dostęp: 11.02.2018 r.).

⁴⁴ *Litewskie nazwy polskich miejscowości* [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, http://www.wikiwand.com/pl/Litewskie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).

W odniesieniu więc do Ukrainy są to nadal formy⁴⁵: Lwów (nie Lwiv), Tarnopol (nie Ternopil), Zaleszczyki (nie Zaliszczyky), Żółkiew (nie Żowkwa). Ale także i strona ukraińska używa ukraińskojęzycznych postaci polskich nazw geograficznych⁴⁶: Chołm (nie Chełm), Krawi (nie Kraków), Peremyszl (nie Przemyśl), Rjasziw (nie Rzeszów). W wypadku Federacji Rosyjskiej jest jednak więcej przypadków zasady „per analogiam”, niedomówień i intuicyjności niż jednoznacznie czytelnych reguł⁴⁷. Ale i w tym wypadku istnieje pewien wyjątek, który stanowi obwód kaliningradzki. Ze względu na swą przeszłość dziejową doczekał się on nazewnictwa topograficznego⁴⁸ zarówno niemieckiego, litewskiego, rosyjskiego, jak i polskiego. Znajdujące się więc na jego terenie: dzisiejszy rosyjski Bałtyjsk, to już nie niemieckie Pillau, litewska Piliawa czy polska Piława, a Sowieck czy Kaliningrad, to odpowiednio nie Tislić czy Königsberg, Tilże czy Karaliaučius, jak również nie Tylża czy Królewiec. W tym wypadku bowiem zasada daty faktu posiada jednoznaczne zastosowanie.

Zmiany nazw miejscowości, szczególnie na terytorium Rosji, ale także Białorusi i Ukrainy, są swego rodzaju zmorą tłumaczy przysięgłych języków wschodniosłowiańskich. W wielu przypadkach historyczna nazwa bowiem ustąpiła najpierw miejsca radzieckiej, aby po rozpadzie ZSRR znów powrócić do swej pierwotnej postaci: (ros.) Sankt Petersburg - Leningrad i znowu Sankt Petersburg, (ukr.) Ługańsk - Woroszyłowgrad - Ługańsk, (ros.) Samara - Kujbyszew - Samara, (ukr.) Żółkiew - Niestierow - Żółkiew, (ros.) Jekaterynburg - Swierdłowski - Jekaterynburg. Są też przypadki, gdy odstępianie od nazwy radzieckiej nie wiązało się z powrotem do jej wersji historycznej: (ros.) Carycyn - Stalingrad - Wołgograd, (ukr.) Stanisławów - Iwano-Frankowski - Iwano-Frankiowski, (ukr.) Juzow - Stalino - Donieck. Podobne fakty dotyczą także całej postradzieckiej przestrzeni geopolitycznej, z której obszarów trafiają do Polski obywatele dzisiejszego Kazachstanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu, Kirgistanu i Turkmenistanu, jak również państw kaukaskich - Gruzji, Armenii oraz Azerbejdżanu. W większości przypadków dawne rosyjskojęzyczne nazewnictwo obiektów fizjograficznych ich krajów zmieniło tylko w niewielkim stopniu swą postać [(kaz.) Alma Ata - Almaty, (uzb.) Taszkient - Taszkent, (arm.) Erewań - Erywań], ale czasem przybrało zupełnie inny model - wariant historyczny [(kirg.) Biszkek - Frunze - Biszkek].

Ale nie tylko z dokumentami współczesnymi, tzn. z takimi, które sporządzone zostały po II wojnie światowej, ma do czynienia tłumacz przysięgły. Historia, zarówno ta mniej, jak i ta bardziej odległa, wciąż pojawia się na jego warsztacie. W ramach upowszechniania szeroko zakrojonej obecnie akcji zwrotu mienia nieruchomości jego byłym właścicielom lub przejmowania nieruchomości przez miasta i gminy w przypadku niemożności ustalenia pierwotnych posiadaczy - do rzadkości nie należą zlecenia tłumaczeń, których przedmiotem są rejestry hipoteczne czy tabele likwidacyjne. A te sporządzane były ongiś przez Gubernialne Komisje ds. Włościańskich na naszych ziemiach wchodzących w skład byłego zaboru rosyjskiego.

⁴⁵ *Polskie odpowiedniki ukraińskich nazw geograficznych*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie_odpowiedniki_ukrai%C5%84skich_nazw_geograficznych (dostęp: 11.02.2018 r.).

⁴⁶ *Ukraińskie nazwy polskich miejscowości*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ukrai%C5%84skie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).

⁴⁷ *Miasta Polski po rosyjsku*, <http://po-rosyjsku.pl/miasta-polski-po-rosyjsku/> (dostęp: 11.02.2018 r.).

⁴⁸ *Nazwy miejscowości w obwodzie kaliningradzkim*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Nazwy_miejscowo%C5%9Bci_w_obwodzie_kaliningradzkim (dostęp: 11.02.2018 r.).

Z tego samego powodu osoby fizyczne proszą o tłumaczenie wypisów z ksiąg hipotecznych, metryk, aktów ślubu, świadectw zgonu, umów kupna-sprzedaży zawartych przed 1918 rokiem przez ich przodków na terenie byłego Królestwa Polskiego, posiadającego wtenczas rangę generał-gubernatorstwa oraz na prowincjach kresowych. Dane akty sporządzano po rosyjsku według obowiązujących ówczesnie, a odmiennych od dzisiejszych, zasad gramatycznych i ortograficznych. Jednak ze względu na fakt, iż autorami ich byli głównie Polacy lub przedstawiciele innych narodowości poza rosyjską, zawierają pewną liczbę pomyłek, a nawet i błędów. Zadaniem więc tłumacza przysięgłego języków słowiańskich jest z jednej strony poprawienie w przekładzie wszystkich błędów, poza rzeczowymi, z drugiej - omówienie w uwagach pod tekstem translacji dostrzeżonych usterek merytorycznych, pojęć i okoliczności specyficznych dla minionej epoki, z trzeciej zaś - w miarę możliwości - archaizacja tekstu docelowego. Bowiem wciąż niezwykle ważną jest umiejętność stosowania archaicznego już dziś stylu prawniczego oraz rozszyfrowywania starych rękopiśmiennych aktów, których największa liczba pochodzi z terenów byłych guberni⁴⁹: warszawskiej, lubelskiej, chełmskiej, siedleckiej, suwalskiej, radomskiej, płockiej, kaliskiej, kieleckiej, piotrkowskiej i łomżyńskiej, a także z guberni bardziej już odległych od terytorium dzisiejszej Rzeczypospolitej - wołyńskiej, grodzieńskiej, podolskiej, inflanckiej i wileńskiej. Tłumacz przysięgły bowiem, to nie tylko fachowiec w danej dziedzinie, nie tylko mąż zaufania publicznego, ale również znawca wszelkich realiów zarówno obszaru językowego komunikatu źródłowego, jak i docelowego.

Innym przykładem tłumaczonych dokumentów starych, głównie rękopiśmiennych, choć o znacznie młodszym rodowodzie, mogą być akta dochodzeniowo-śledcze, filtracyjne sporządzane przez oficerów Armii Czerwonej i urzędników Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) ZSRR w latach 1944-1945 w odniesieniu do polskich obywateli zamieszkałych głównie na byłych terenach wschodnich województw II Rzeczypospolitej, a oskarżanych lub podejrzewanych o przynależność głównie do Armii Krajowej, albo o współpracę z tzw. „reakcyjnym podziemiem”. W pakiecie tego typu dokumentów znajdują się zarówno doniesienia agenturalne, protokoły przesłuchań, wyroki skazujące, jak i zaświadczenia o pobycie w łagrach (niejednokrotnie zwanych w nomenklaturze rosyjskiej „obozami reedukacji społecznej”) czy w obozach filtracyjnych na terenie byłego ZSRR. Uwierzytelnione ich tłumaczenia są dziś pomocne ofiarom systemu totalitarnego do rehabilitacji (nierazko pośmiertnej) lub w celu wystąpienia z powództwem do Skarbu Państwa o odszkodowanie. Dane akta personalne, pochodzące przede wszystkim z Centralnego Archiwum Wojskowego, zaopatrzone są zazwyczaj w zaświadczenia z państwowych archiwów Federacji Rosyjskiej lub Republiki Białoruś. Duża liczba tego typu dokumentów tłumaczona jest obecnie na zlecenie Instytutu Pamięci Narodowej, który w ostatnim okresie pracuje nad udostępnianymi przez ukraińską stronę, w ramach pomocy prawnej zawartej z Rządem RP, materiałami dotyczącymi zarówno rzezi Wołynia, jak i Ukraińskiego Legionu Samoobrony. W tym wypadku najbardziej poszukiwanymi przez zleceniodawców tłumaczami przysięgłymi są ci, którzy posiadają uprawnienia zarówno w zakresie języka rosyjskiego, jak i ukraińskiego, albowiem materiały źródłowe są sporządzane w obydwu tych językach.

⁴⁹ Porównaj: *Imperium rosyjskie przed pierwszą wojną światową. Mapa polityczno-administracyjna*, [w:] L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s.480-481.

Swego rodzaju bardzo dużym wyzwaniem dla tłumaczy przysięgłych języków wschodniosłowiańskich są prośby klientów, szczególnie repatriantów z terenów byłego ZSRR, dotyczące obecnie sporządzanego zapisu ich imion i nazwisk po polsku. Z podobnymi sprawami zwracają się także obywatele, głównie ukraińscy, rosyjscy i białoruscy, którzy planują w niedalekiej przyszłości wystąpienie o nadanie im obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej i już teraz chcieliby posługiwać się imieniem oraz nazwiskiem w polskim brzmieniu. Jeśli w odniesieniu do osób żyjących w wieku XIX i wcześniej tłumacz nadaje im polskie warianty imion niejako „z urzędu”, to w stosunku do współczesnych - może to wprawdzie uczynić, ale z jednej strony na wyraźną prośbę zleceniodawcy (niekoniecznie osoby żyjącej), a z drugiej - w pewnym ograniczonym zakresie. Nie wolno bowiem podać polskiego odpowiednika imienia w zasadniczej treści tłumaczenia, a jedynie można to uczynić w omówieniu (wzmiance, uwadze) i najlepiej wraz z przywołaniem adekwatnej pozycji ze Słownika imion⁵⁰. O wiele bardziej skomplikowaną jest natomiast kwestia nazwisk. Tu w grę nie wchodzi nawet zmiana (dodanie, pominięcie, zamiana) jednej litery w rdzeniu nazwiska, a jedynie (i to także nie w podstawowej treści tłumaczenia, a tylko w omówieniu, ewentualnie w nawiasie kwadratowym) pewna korekta jego rodzaju gramatycznego, postaci ortograficznej, zmiękczenia, przywrócenia polskich znaków diakrytycznych⁵¹. O innym rodzaju tzw. „spolszczenia” nie może być mowy⁵². Takie zaś omówienia w tłumaczeniu przysięgłym, uwzględniające tego rodzaju sugestie klienta, mogą być dla niego, a także ewentualnie i dla sądu, niezwykle pomocne w przypadku wystąpienia danej osoby o zmianę nazwiska czy imienia. Tłumacz przysięgły bowiem niejednokrotnie jest utożsamiany przez organy wymiaru sprawiedliwości z biegłym sądowym z zakresu tłumaczeń. I choć była to prawidłowa nomenklatura do końca 2004 roku (kiedy to sądy ustanawiały tłumaczy przysięgłych), to jednak dziś nadal niekiedy jest stosowana, jakby z przyzwyczajenia, nawet przez prokuratorów, sędziów i podwładnych im urzędników⁵³.

Klient tłumacza przysięgłego języków wschodniosłowiańskich, rekrutujący się spoza grupy podmiotów uprzywilejowanych (sąd, prokuratura, Policja oraz organy administracji publicznej), jest pod względem domagania się przez niego stosowania określonych stawek za tłumaczenia uwierzytelnione dodatkowo osobą dość specyficzną, petentem trudnym, nierzadko roszczeniowym. Spostrzeżenie to dotyczy zarówno osób prawnych, jak i - przede wszystkim - fizycznych. Pierwszy kontakt z klientem, który nierzadko nie jest w stanie nawet prawidłowo rozpoznać język obcy, myląc rosyj-

⁵⁰ W. Janowowa, A. Skarbek, B. Zbijowska, J. Zbiniowska, *Słownik imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

⁵¹ Rosyjskojęzyczne ortograficzne warianty polskich nazwisk: Квасневский, Рыцез, Гураль, Мёнчевская, Мендзлевская powinny mieć dziś obowiązujące anglojęzyczne warianty: Kvasnevskiy, Rytsezh, Gural, Menchevskaya, Mendzlevskaya. Zgodnie zaś z polskojęzycznymi normami transliteracji alfabetów cyrylickich warianty takie mogą mieć postać: Kwasniewskij, Ryceż, Gural, Mionczewskaja, Mendzlewskaja. Tłumacz zaś przysięgły może je „spolszczyć” (w omówieniu, uwadze lub we wzmiance) do postaci: Kwaśniewski, Rycerz, Góral, Miączewska, Mędzlewska.

⁵² Szerzej na ten temat: *Ustawa o zmianie imienia i nazwiska z dnia 17 października 2008 roku*, *Dziennik Ustaw* 2008, nr 220, poz. 1414, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20082201414> (dostęp: 10.02.2018 r.).

⁵³ R. Świgońska, *Czy tłumacz przysięgły to biegły sądowy w Ministerstwie Sprawiedliwości?*, [w:] *Blog o tłumaczeniu prawniczym i sądowym*, <http://www.tlumaczeniaprawnicze.com.pl/2012/09/24/czy-tlumacz-przysiegly-to-biegly-sadowy-w-ministerstwie-sprawiedliwosci/> (dostęp: 10.02.2018 r.);

ski (często nazywany przez niego „ruskim”) z ukraińskim czy białoruskim, następuje przeważnie za pośrednictwem łączy telefonicznych. Osoba dzwoniąca kontaktuje się z tłumaczem zazwyczaj pierwszy raz w życiu, mając niezwykle mgliste pojęcie o znakach drukarskich, interpunkcyjnych, spacjach lub stronach przeliczeniowych. W powyższym aspekcie można już nie wspominać choćby o translatorycznych czy formalnoprawnych zasadach przekładu, normach opisu dokumentu źródłowego, uwzględnianiu nieintegralnych elementów tekstu. Taki klient uważa jednocześnie, że przekład z języków wschodniosłowiańskich (nierzadko zbiorczo nazywanych przez niego językiem rosyjskim lub „ruskim”), jak też w kierunku przeciwnym, powinien być tańszy od tłumaczeń z innych języków zachodnich czy rzadkich, gdyż rosyjski, ukraiński lub białoruski są językami, które w jakimś stopniu on rozumie, więc wg niego, są i łatwiejszymi zarazem.

Głównym problemem dla zamawiającego tłumaczenie jest przede wszystkim cena za usługę. Nie bardzo kojarzy on, co to znaczy, że stroną przeliczeniową jest ta, która zawiera 1125 znaków, nie rozumie dlaczego, jeśli odda do tłumaczenia np. dwustronicowy dokument, to może od tłumacza otrzymać docelowo nawet 4-5 stron przekładu, po co tłumacz opisuje godło państwowe, rodzaje odcisków pieczęci, naklejki hologramowe, w jakim celu podaje ich treść, wzmiankuje obecność fotografii właściciela dokumentu, wylicza niezapełnione rubryki i sygnalizuje wiele innych - z punktu widzenia klienta - niepotrzebnych drobiazgów. Dodatkowym szokiem dla dzwoniącego jest moment, gdy dowiaduje się, że i tak wysoka w jego mniemaniu cena za 1 stronę nie tylko zwiększy się w wypadku tych dokumentów źródłowych, których choćby fragmenty zapisane są pismem odręcznym, ale także sporządzonych językiem specjalistycznym, w wypadku nieczytelności, konieczności zamieszczenia przez tłumacza większych omówień. Gdy zaś zleceniodawca zostaje poinformowany, że honorarium tłumacza zależy od liczby znaków drukarskich, zaś znaki interpunkcyjne, a przede wszystkim spacje - to również znaki drukarskie, za które będzie musiał on zapłacić, wtedy jego wniosek o zleceniobiorcy jest raczej jednoznaczny - tłumacz to hochsztapler, naciągacz, oszust. Jednakże ponieważ ten „zły człowiek” posiada pieczęć państwową i tylko on uprawniony jest do sporządzania uwierzytelnionych przekładów, bez których dokument w języku obcym nie nabierze w urzędach mocy prawnej, a polski tekst nie zostanie przyjęty przez zagraniczną administrację, to dlatego też klient, jak mówi polskie porzekadło, „płacić i płaci”.

Gdy urzędnicy powielające były jeszcze rzadkością, klient zmuszony był zostawiać tłumaczowi głównie oryginały dokumentów, będących niejednokrotnie w razie ich utraty już nie do odtworzenia, stanowiących pamiątki rodzinne, historyczne. Ale nawet ten fakt nie dawał zleceniobiorcy całkowitej gwarancji, że nastąpi odbiór przez klienta wykonanej pracy translatorskiej. Potrafił on bowiem zrezygnować z odzyskania powierzonego do przekładu dokumentu, aby nie ponieść kosztów wykonanej usługi, jeśli uznał po wnikliwych przemyśleniach, że jest ona jednak zbyt droga, że go na nią nie stać. Z tego powodu starsi stażem tłumacze przysięgli, którzy posiadają w swych zasobach niechciane, pozostawione dawniej przez klientów w celu przekładu oryginały dokumentów, szybko nauczyli się, aby przy przyjmowaniu zlecenia pobierać już dziś zadatek lub zaliczkę. Sytuacje takie tym bardziej spotykane są obecnie w dobie powszechnej dostępności kserokopiarek, faksów, skanerów.

Dziś potencjalny zleceniodawca często kontaktuje się z tłumaczem przysięgłym języków słowiańskich za pośrednictwem poczty elektronicznej, przy której po-

mocy rozsyła do wyszukanych na liście Ministerstwa Sprawiedliwości specjalistów w zakresie przekładu zapytanie o cenę usługi. Do korespondencji dołącza zeskanowany obraz dokumentu. Taki typ sondażu stosują również biura tłumaczeń. Jest to zazwyczaj bezkosztowa, szybka i najmniej czasochłonna forma uzyskania wielu odpowiedzi na rozpowszechniane w ten sposób zapytanie ofertowe. Tłumacz, który zareaguje na taką przesyłkę i straci czas na dokładne zaprezentowanie oraz umotywowanie swojej oferty, nie tylko nie ma żadnej pewności, że zostanie wykonawcą potencjalnego zlecenia, ale nawet - co zdarza się w przeważającej większości przypadków - nie ma większych szans na choćby jednowyrazowe podziękowanie za fatygę w wypadku odrzucenia jego propozycji cenowej. Wysyłka zapytań o potencjalne koszty odbywa się zazwyczaj hurtowo, zaś w rywalizacji zwycięzcą okazuje się ten, kto zaoferuje cenę najniższą oraz najkrótszy termin. Jakość i rzetelność tłumaczenia nie ma dla klienta żadnego znaczenia. Problem dla niego może zacząć się dopiero wtedy, gdy tłumacz wykona swą pracę niedbale, w pośpiechu zapomni o dokładności, staranności, dopuści się choćby drobnych pomyłek lub potknięć, które dostrzeżone zostaną przez urząd, będący adresatem takiej usługi.

Sposób traktowania tłumaczy przysięgłych języków słowiańskich przez pośredników w kontakcie z klientem, a więc przez biura tłumaczeń, w zasadzie niewiele różni się od tego, który opisany został w przypadku bezpośrednich zleceniodawców. Stawki za tłumaczenia proponowane są zazwyczaj na niższym poziomie niż anglistom, germanistom, iberystom czy romanistom lub italianistom, zaś od bezpośrednich zleceniodawców te same biura za tę samą usługę nie pobierają wcale niższej odpłatności niż w przypadku języków niesłowiańskich. Wniosek jest więc prosty: klient ponosi takie same koszty, tłumacz dostaje niższe honorarium, więc wyższą różnicę inkasuje właściciel biura. Ale w tym kontekście sami tłumacze też są sobie winni zarówno przez stosowanie cen zaniżonych (nierzadko dumpingowych), jak i nielegalne odsprzedawanie biuram tłumaczeń opieczętowanych wcześniej i podpisanych in blanco kart papieru, na których zamieszczane są następnie tłumaczenia wykonane przez osobę nieposiadającą stosownych uprawnień, niejednokrotnie przez studenta, wykonującego tę pracę za minimalną stawkę.

Innym niepokojącym zjawiskiem, które coraz częściej stosują indywidualni klienci tłumacza przysięgłego, ale także i biura tłumaczeń, jest powierzenie do sprawdzenia i uwierzytelnienia tekstów już przetłumaczonych. Osoba nieznająca języka obcego na pierwszy rzut oka rzeczywiście uważa, że ma do czynienia z przekładem, ale nawet początkujący adept trudnej sztuki translatoryki bez większych problemów jest w stanie stwierdzić, iż dany dokument został „potraktowany” (a nie przetłumaczony) za pomocą jednej z wielu odmian tłumaczy elektronicznych, których różne wersje bez problemu można odnaleźć w Internecie. Najważniejszą kwestią jest tu fakt, iż tego typu usługi występujące w postaci „online” są całkowicie automatyczne, zupełnie bezpłatne i bardzo szybkie. Czas oczekiwania na rezultat takiego „tłumaczenia” pokrywa się w zasadzie z czasem, który potrzebny jest do wprowadzenia danego tekstu (dokumentu) do translatora. Ale jeśli dysponujemy jego wersją edycyjną, to po przekopiowaniu zdań do właściwego okna i kliknięciu przyciskiem myszki, wynik translacji jest natychmiastowy. Większość tłumaczy woli jednak samodzielnie od podstaw poradzić sobie z tekstem, niż po kimś poprosić o przekład, tym bardziej doprowadzać do perfekcji „tłumaczenie maszynowe”.

Twórcy tego typu narzędzi do tłumaczenia wspomaganego komputerowo twierdzą, że translator dobrze radzi sobie z przekładem całych zdań, zachowuje poprawną składnię dla danego języka, że obecne wersje są bardziej dopracowane, w stosunku do pierwszych translatorów, które stosowały jedynie tłumaczenie słownikowe. Uważają również, iż algorytm danego skryptu dobiera właściwe słowa w zależności od kontekstu tłumaczonego tekstu oraz szuka dopasowania w znanych frazach i zwrotach. Zauważają równocześnie - co jest najbardziej optymistycznym akcentem - że choć dzięki inteligentnemu tłumaczeniu translator online popełnia coraz mniej błędów, to jednak pewnie nigdy nie zastąpi zawodowego tłumacza⁵⁴. W kontekście danej rzeczywistości - częściej w wypadku biur tłumaczeń, ale także w odniesieniu do indywidualnych klientów - istota sprawy ma wymiar czysto finansowy. Sprawdzenie bowiem i uwierzytelnienie przez tłumacza przysięgłego takiego dostarczonego mu „tłumaczenia” - to tylko 50% jego stawki za pracę tłumacza, a więc bardzo duże obniżenie kosztów usługi pierwotnej, wykonywanej całkowicie przez człowieka. Nietrudno zatem policzyć ile zarobi biuro tłumaczeń, gdy otrzyma od klienta wersję edycyjną dokumentu, dokona następnie jego „przekładu” za pomocą translatora, po czym prześle do sprawdzenia i poświadczenia pieczęcią państwową tłumaczowi przysięgłemu.

Podobnie postępują i ci, którzy uważają, że jeśli dany tłumacz niejednokrotnie już dokonywał przekładu konkretnych dokumentów typowych, jak choćby metryk urodzenia, aktów zgonu czy świadectw ślubu, to nie powinien on od następnego zleceniodawcy pobierać 100% pierwotnego wynagrodzenia. Według nich autor przekładu winien zadowolić się niższą stawką, gdyż ma już w komputerze gotowe szablony, które tylko wystarczy wypełnić. To samo dotyczy klienta powierzającego do przetłumaczenia i uwierzytelnienia kilka takich samych dokumentów, różniących się szczegółami, jak choćby danymi osobowymi, numerami, datami. Czy w takim razie np. lekarz leczący te same dolegliwości, nauczyciel prowadzący wciąż te same lekcje, czy urzędnik wykonujący całymi latami identyczne czynności nie powinni pobierać obniżonego wynagrodzenia za swą pracę opartą na ciągłej powtarzalności?

Zaprezentowany przez autora przegląd problemów, z którymi borykają się tłumacze przysięgli języków wschodniosłowiańskich, ani nie wyczerpuje tego złożonego zagadnienia, ani nie pretenduje do miana typowej jego penetracji. Szereg przedstawionych kwestii jest wspólnych zarówno dla ogółu tłumaczy przysięgłych, jak i dla wszystkich osób trudniących się nawiązywaniem porozumienia pomiędzy nadawcą a odbiorcą komunikatu. W tekście prześledzone zostały problemy w większości charakterystyczne dla tłumaczeń pisemnych. Odrębnego podejścia wymagają jednakże przekłady przysięgłe konsekwentne, symultaniczne, *a'vista* i szeptane. Artykuł przedstawia zatem narosłe na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat trudne do rozwiązania sprawy. Dziś społeczność tłumaczy przysięgłych duże nadzieje pokłada więc w przyszłej działalności powstałego w maju 2017 roku i zarejestrowanego pięć miesięcy później pierwszego w historii Związku Zawodowego Tłumaczy Przysięgłych w Polsce⁵⁵.

⁵⁴ Tłumacz Online. Translator, <http://www.angielskie.republika.pl/g-translator.html> (dostęp: 12.02.2018r.).

⁵⁵ Szerzej na ten temat: <http://www.zztp.pl/> (dostęp: 14.03.2018 r.).

BIBLIOGRAFIA:

- Aktualności. Nazwy geograficzne*, [w:] *Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej*, <http://ksng.gugik.gov.pl/> (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Cieślak B., Laska L., Rojewski M., *Egzamin na tłumacza przysięgłego. Komentarz, testy egzaminacyjne, dokumenty*, wyd. C. H. Beck, Warszawa 2014, s. 4;
[<http://www.gandalf.com.pl/files/products/text/338283.pdf> (dostęp: 03.02.2018 r.)].
- Falandyzacja prawa*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Falandyzacja_prawa (dostęp: 09.02.2018 r.).
- Imperium rosyjskie przed pierwszą wojną światową. Mapa polityczno-administracyjna*, [w:] L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 480-481.
- Janowowa W., Skarbak A., Zbijowska B., Zbiniowska J., *Słownik imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Kierzkowska D., *Kodeks tłumacza sądowego*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych Tepis, Warszawa 1991, s. 50.
- Kodeks tłumacza przysięgłego*, <http://www.tepis.org.pl/pdf-doc/kodeks-tp.pdf> (dostęp: 10.02.2018 r.).
- Kubacki A., *Zum Beruf eines vereidigten Übersetzers in Polen*, [w:] P. Bąk, M. Sieradzka, Z. Wawrzyniak (red.), *Texte und Translation*, Frankfurt nad Menem 2010, s. 273-280.
- Litewskie nazwy polskich miejscowości* [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, http://www.wikiwand.com/pl/Litewskie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Miasta Polski po rosyjsku*, <http://po-rosyjsku.pl/miasta-polski-po-rosyjsku/> (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Nazwy miejscowości w obwodzie kaliningradzkim*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Nazwy_miejscowo%C5%9Bci_w_obwodzie_kaliningradzkim (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Niemieckie nazwy polskich miejscowości*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Niemieckie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Polskie odpowiedniki litewskich nazw geograficznych*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie_odpowiedniki_litewskich_nazw_geograficznych (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Polskie odpowiedniki ukraińskich nazw geograficznych*, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Polskie_odpowiedniki_ukrai%C5%84skich_nazw_geograficznych (dostęp: 11.02.2018 r.).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości RP z dnia 24 stycznia 2005 roku w sprawie Państwowej Komisji Egzaminacyjnej do przeprowadzania egzaminu na tłumacza przysięgłego*, *Dziennik Ustaw*, 26 stycznia 2005 r.,
<http://bip.ms.gov.pl/pl/rejestry-i-ewidencje/tlumacze-przysiegli/download,1822,3.html> (dostęp: 03.02.2018 r.).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych z dnia 8 czerwca 1987 roku*, *Dziennik Ustaw* 1987, nr 18, poz. 112,
<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19680350244> (dostęp: 03.02.2018 r.).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie tłumaczy przysięgłych z dnia 19 sierpnia 1968 roku*, *Dziennik Ustaw* 1968, nr 35, poz. 244,
<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19680350244> (dostęp: 03.02.2018 r.).
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia tłumaczy przysięgłych z dnia 25 sierpnia 1986 roku (§ 5 ust. 2)*, *Dziennik Ustaw* 1986, nr 33, poz. 168,

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19860330168> (dostęp: 05.02.2018 r.).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego z dn. 24 stycznia 2005 r., Dziennik Ustaw 2005 r., nr 15 poz. 131 i Dziennik Ustaw 2007, nr 41 poz. 265,

http://www.podyplomowe.ifg.uni.wroc.pl/pdf/rms_wynagr.pdf (dostęp: 05.02.2018 r.).

Skala podatkowa w Polsce w latach 1992-2015, [w:] Wikipedia. Wolna encyklopedia,

https://pl.wikipedia.org/wiki/Skala_podatkowa (dostęp: 06.02.2018 r.).

Świgońska R, *Czy tłumacz przysięgły to biegły sądowy w Ministerstwie Sprawiedliwości?*, [w:] *Blog o tłumaczeniu prawniczym i sądowym*, <http://www.tlumaczeniaprawnicze.com.pl/2012/09/24/czy-tlumacz-przysiegly-to-biegly-sadowy-w-ministerstwie-sprawiedliwosci/> (dostęp: 11.02.2018 r.);

Transliteracja i transkrypcja słowiańskich alfabetów cyrylickich, [w:] M. Szymczak, *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami ortografii i interpunkcji*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1986, s. 149-159.

Ukraińskie nazwy polskich miejscowości, [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia,*

https://pl.wikipedia.org/wiki/Ukrai%C5%84skie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci (dostęp: 11.02.2018 r.).

Urzędowy wykaz polskich nazw geograficznych świata, [w:] *Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa 2013;

Ustawa o podatku od towarów i usług z 11 marca 2004 roku, Dziennik Ustaw 2004, nr 54, poz. 535,

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20040540535> (dostęp: 06.02.2018 r.).

Ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym z dnia 8 stycznia 1993 roku, Dziennik Ustaw 1993, nr 11, poz. 50,

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930110050> (dostęp: 06.02.2018 r.).

Ustawa o urzędowych nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych z dnia 29 sierpnia 2003 roku, Dziennik Ustaw 2003, nr 166, poz. 1612, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20031661612> (dostęp: 11.02.2018 r.).

Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego z dnia 25 listopada 2004 roku, Dziennik Ustaw 2004, nr 273, poz. 2702,

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042732702> (dostęp: 03.02.2018 r.).

Ustawa o zmianie imienia i nazwiska z dnia 17 października 2008 roku, Dziennik Ustaw 2008, nr 220, poz. 1414, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20082201414> (dostęp: 11.02.2018 r.).

Ustawa o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów z dnia 5 sierpnia 2015 roku, Dziennik Ustaw 2015, poz. 1595,

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20150001505> (dostęp: 03.02.2018).

Ustawa Prawo o aktach stanu cywilnego z dnia 28 listopada 2014 roku, Dziennik Ustaw 2014, poz. 1741, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20140001741> (dostęp: 09.02.2018 r.).

Ustawa Prawo o notariacie z 14 lutego 1991 roku, Dziennik Ustaw 1991, nr 22, poz. 91 (art. 2 §3), <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19910220091> (dostęp: 06.02.2018 r.).